

# Alicja Goczyła Ferreira

---

## Polskość na antypodach: wybrane aspekty historyczne i językowe polskiej obecności w Brazylii

---

Postscriptum Polonistyczne nr 1(21), 173-186

---

2018

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ALICJA GOCZYŁA FERREIRA  
Universidade Federal do Paraná  
Kurytyba

## Polskość na antypodach: wybrane aspekty historyczne i językowe polskiej obecności w Brazylii

Poles on the antipodes.

Selected historical and language aspects of Polish presence in Brazil

**Abstract:** The aim of the article is to present some aspects concerning the presence of Poles and their descendants in Brazil. It resulted from the emigration of the 19<sup>th</sup> and the beginning of the 20<sup>th</sup> century. The representatives of the so-called 'old emigration', mostly illiterate peasants, settled down in isolated colonies, devoting themselves to farming. Their social position and conditions of living enabled the maintenance of Polish culture and language. This language contains archaic and regional elements. It was influenced by the languages of the partitioners of Poland first, and later by the Portuguese language.

**Keywords:** Polish emigration in Brazil, Polish language in Brazil, Polish language in a world, languages of the minorities

Brazylia jest uważana za jeden z najróżnorodniejszych językowo krajów na świecie, choć wśród większości jej mieszkańców panuje przekonanie o lingwistycznej jednorodności, spowodowane widoczną hegemonią brazylijskiej wersji języka portugalskiego. We wrzawie, na którą składają się dźwięki ponad 300 rodzimych języków indiańskich wraz z dziesiątkami języków przywiezionych tu przez imigrantów z Afryki, Europy i Azji, dosłyszeć też można swojsko brzmiące szумы i szelesty polszczyzny. I choć nie należy ona do grona 11 regionalnych języków urzędowych tego ogromnego państwa (Morello 2015, 9)<sup>1</sup>, nasza mowa ojczysta stanowi ważny element w bogatym kraj-

---

<sup>1</sup> Chodzi tu o języki indiańskie: nheengatu, baniwa, tukano, guarani, akwê xerente, macuxi i wapichana oraz napływowe: pomorski, talian, hunsrueckisch i niemiecki.

obrazie kulturowo-językowym Brazylii, a w szczególności jej południowych stanów.

Pierwsi Polacy, wśród których znajdował się znany nam skądinąd Krzysztof Arciszewski, przybili do egzotycznych brzegów Brazylii już w pierwszej połowie XVII wieku na pokładzie okrętów holenderskiej Kompanii Zachodnioindyjskiej. Jednak to nie za ich sprawą ciągle jeszcze można natrafić na liczne przejawy polskości i polszczyzny po drugiej stronie globu. Głównym ich źródłem byli ci, którzy zawitali tu w drugiej połowie XIX wieku wraz z tysiącami imigrantów z całej Europy, napływających do Brazylii w rezultacie wzmożonej polityki migracyjnej tego kraju. Tutejsze władze zachęcały mieszkańców europejskich wsi, nękanych głodem i cierpiących z powodu postępującej rewolucji przemysłowej, do osiedlania się w dalekiej krainie, która jednym jawiła się jako raj, a drugim jako „zielone piekło”. Głównym celem brazylijskiego rządu było zapewnienie siły roboczej rosnącym w siłę plantatorom kawy oraz osiedlenie ludności rolniczej na ogromnych, bezludnych polaciach ziemi południowych stanów Brazylii (Kawka 1982). Nie dziwi fakt, iż nasilenie fal przychodźstwa europejskiego było poprzedzane zaostreniami praw ograniczających niewolnictwo, czego apogeum miało miejsce po 1888 roku, kiedy to ostatecznie zabroniono tych nieludzkich praktyk w Ameryce Łacińskiej.

Pierwsze grupy polskich imigrantów przybiły do brazylijskich brzegów już w połowie XIX wieku, towarzysząc zdecydowanie bardziej liczny rzeszom osadników niemieckich. Sprawilo to, iż w wielu przypadkach brazylijskie władze rejestrowały naszych rodaków jako Niemców (Kula 1981). Jedną z pierwszych wyraźnie polskich kolonii na brazylijskim terytorium była osada założona pod egidą ojca polskiego osadnictwa w Brazylii – Edmunda Wosia-Saporskiego – przez 16 śląskich rodzin w 1871 roku w Pilarzinho (Malczewski). Co ciekawe, to właśnie w tej dziś już jednej z dzielnic stolicy stanu Parana, Kurytyby, niecałe sto lat później zamieszka jeden z największych współczesnych poetów brazylijskich – Paulo Leminski.

Polscy chłopcy bezrolni, bo to oni stanowili ogromną większość wśród przybyszów z kraju wymazanego z mapy Europy prawie sto lat wcześniej, kuszeni darmowymi biletami na statek i możliwością posiadania wyśnionego własnego kawałka ziemi, tłumnie wyruszali w podróż w nieznane. Do wybuchu I wojny światowej około 115 tysięcy naszych rodaków (Kula 1981, 20) osiedliło się w kraju, gdzie pieprz rośnie i „gdzie cytryna dojrzewa”. Liczba ta stanowi zaledwie 3% ogółu przybyłych w tym okresie do Brazylii imigrantów, wśród których przeważali Włosi i Portugalczycy (*Brasyl: 500*

anos... 2000). Warto zauważyć też, że Brazylia nie była głównym celem polskiej emigracji zarobkowej na przełomie wieków, która jeszcze tłumnie wybierała się do Niemiec, USA czy Francji (Davis 2010). Nie zmienia to faktu, iż koncentracja Polaków na do tej pory rzadko zaludnionych terenach południowej Brazylii była na tyle duża, by odcisnąć na tutejszej kulturze znamiona szeroko pojętej polskości.

Liczby są pomocnym narzędziem ilustrującym ogrom danego fenomenu, lecz nie są w stanie wyrazić uczuć tych, którzy położyli swój los na szali. Niech zrobi to poezja – tu w postaci wiersza Jana Lechońa, który wraz z, między innymi, Julianem Tuwimem i Kazimierzem Wierzyńskim schronił się w Rio de Janeiro przed pozągą II wojny światowej w oczekiwaniu na wizę do Stanów Zjednoczonych Ameryki. Wiersz ten powstał w 1942 roku, a więc ponad 70 lat po napływie pierwszej fali polskiej imigracji do Brazylii. Jednak emocje w nim wyrażone z pewnością nie były obce przybyszom zza oceanu z drugiej połowy XIX wieku, którym ukazywało się niezwykle piękno egzotycznej przyrody, wywołujące zachwyt i smutek zarazem. I choć bezpośrednią przyczyną emigracji większości polskich osadników w Brazylii nie były kwestie polityczne, czyż ojczyzna w pewnym sensie nie wyгнаła ich, „nie dając im prawie nic poza nędzą i uciskiem” (Davis 2010, 696)?

## RIO DE JANEIRO

Natura jako słońce stańęła w zenicie,  
Ziemia, niebo i morze razem wznoszą pean.  
Jak dywan srebrnej piany, błyszczący w błękiecie,  
Rozwija się i zwija przepyszny ocean.  
Pośród kwiatów jak drzewa i ptaków jak kwiaty  
Zapachów tajemniczych tren płynie bogaty,  
W powietrzu różnobarwnych rój zawisł motyli.  
Więc wzrok swój utęskniony podnosisz do góry  
I wtedy widzisz niebo, prawdziwe, bez chmury,  
I wszystko coś przecierpiał, zapomnisz w tej chwili.  
A wieczór, kiedy zmroku zapada zasłona,  
Otwarte widzisz nagle ogromne ramiona,  
Co z nieba błogosławią smugami srebrnymi  
Tę ziemię czarodziejską, jak ogród zakłęty,  
To miasto fantastyczne i błędne okręty,  
Co wiozą smutnych ludzi wygnanych z swej ziemi.

(Lechoń 2009, 48)

Warto wspomnieć, że w okresie tzw. „gorączki brazylijskiej” w ostatniej dekadzie XIX wieku okręty z europejskimi imigrantami przybijały właśnie do brzegów Rio de Janeiro, gdzie na Wyspie Kwiatów (Ilha das Flores) przybysze byli rejestrowani i poddawani kwarantannie (Głuchowski 1971).

Pod koniec XIX wieku Polacy, osiedlający się głównie w koloniach oddalonych i odizolowanych od miast, stanowili około 25% mieszkańców stanu Parana. Nasi rodacy jak ognia unikali zatrudnienia na wielkich plantacjach kawy, nieróżniącego się w ich mniemaniu od pracy pańszczyźnianej. Dlatego też izolacja nie wydawała im się zbyt wysoką ceną za możliwość zaorania własnego kawałka ziemi, nawet jeśli okazywał się on kawałkiem niewykarzowanego lasu subtropikalnego:

Żeby się dostać przez gęsty bór do swych działek trzeba było wyrębywać ścieżki i schylonym iść (...) i gdy się tam dostał dopiero jako tako wyrąbać kawałek lasu i zbudować budę, aby jakoś pomieścić się (...) na pierwsze czasy. (...) Jak tu zacząć gospodarke, kiedy się do gęby nie ma co włożyć (*Pamiętniki...* 1939, 83).

Ciekawe, że pomimo ogromnych trudności napotkanych zarówno podczas morderczej podróży, która dla wielu skończyła się jeszcze przed dotarciem do celu, jak i w pierwszej fazie odnajdywania się w nowej, jakże odmiennej, rzeczywistości w listach do ojczyzny można też odnaleźć opisy takie jak te [pisownia oryginalna – A.G.F.]: „Kochany Bracie, donoszę ci, że jest w Braziliu dobrze i radbym, żebyś przybył nasz Brazilij, bo biedy u nas nie ma” (Kula, Assorodobraj-Kula, Kula 1973, list 44) lub: „Daleko mi lepi jak w Polsce dla telko z jedny strony zem nie podany jest zadnemu panu” (Kula, Assorodobraj-Kula, Kula 1973, list 75). Paradoksalnie stwierdzenie „każdy człowiek wolny” (Kula 1981, 37) było wysyłane w listach do ziem polskich, teoretycznie od dekad wyzwolonych spod jarzma feudalizmu, z kraju, którego gospodarka do bardzo niedawna oparta była na niewolnictwie.

Odizolowanie kolonii z jednej strony wykluczyło naszych rodaków – przynajmniej do pewnego stopnia – z udziału w gwałtownym rozwoju brazylijskiej gospodarki na przełomie wieków, z drugiej jednak strony przyczyniło się do zachowania kultury i języka rodzinnych stron. Jedną z najważniejszych instytucji, obok Kościoła, krzewiących kulturę i język przywiezione z Polski, w miarę niezwykle ograniczonych możliwości, były towarzystwa oświatowe zakładane własnym sumptem przez samych kolonistów. Choć, jak twierdzi brazylijski historyk polskiego pochodzenia, Ruy Wachowicz,

„osadnictwo polskie było pozbawione jakiegokolwiek planowej akcji, przewodnictwa czy orientacji ze strony czynników polskich lub jakichkolwiek innych form pomocy” (Wachowicz 1971, 161), mieszkańcy wielu kolonii, w dużej mierze niepiśmienni, zdobywali się na inicjatywę i wysiłek, by zapewnić swoim dzieciom choćby minimalny dostęp do nauki. Rolę nauczyciela obejmował z reguły osadnik najlepiej władający językiem polskim w piśmie lub książdź, jeśli szczęśliwej kolonii udało się go sprowadzić z Polski.

Pierwsza polska szkoła została założona już w 1876 roku w podkurytybskiej kolonii Orleans przez muzyka i nauczyciela przybyłego tu z zaboru pruskiego – Hieronima Durskiego. „Ojciec szkolnictwa polskiego w Brazylii” był też autorem pierwszego podręcznika dostosowanego do realiów polskich szkół kolonijnych, zatytułowanego *Elementarz dla szkół polskich w Brazylii* (1891), którego celem, oprócz nauki czytania i pisania w języku ojczystym, było również zapoznanie uczniów z językiem portugalskim. Warto jednak zauważyć, iż wiele kolonii nie mogło się pochwalić istnieniem szkoły aż do 1906 roku, kiedy to rozpoczęło w Brazylii swoją działalność Zgromadzenie Sióstr Świętej Rodziny. Oznacza to, że przez około 20 lat dzieci osadników tych kolonii były pozbawione jakiegokolwiek dostępu do systemu oświaty<sup>2</sup>. Niemniej jednak w rezultacie 60 lat swej działalności system polskiego szkolnictwa w Brazylii osiągnął w 1937 roku imponującą liczbę 349 szkół kształcących ponad 12 tysięcy uczniów z reguły w systemie dwujęzycznym, z których połowa uczyła się w stanie Parana (Wachowicz 1971).

Zastanówmy się, jaki język przywieźli ze sobą do nowej ojczyzny przybysze z ziem niegdyś należących do Polski. Jak zauważa Barbara Szydłowska-Cegłowa, ze względu na różne warunki i procesy rozwoju języka polskiego przed 1918 rokiem, następnie w okresie międzywojennym i po 1945 roku, „język najstarszych fal wychodźczych jest w dużej części archaiczny. Różni się on znacznie od języka późniejszych emigrantów” (Szydłowska-Cegłowa 1990, 192). Należy również wziąć pod uwagę zróżnicowanie społeczne i geograficzne polszczyzny w tym okresie. Przedstawiciele inteligencji i wolnych zawodów, stanowiący zdecydowaną mniejszość wśród polskich imigrantów, posługiwali się inną odmianą naszego języka ojczystego niż ludność chłopska, w dużej mierze niepiśmienna. Polskie kolonie w Brazylii były zamieszkiwane początkowo przez osadników z Górnego Śląska, znajdującego się od wieków w germańskiej strefie wpływów, do których dołączyli Ka-

---

<sup>2</sup> Było tak na przykład w przypadku podkurytybskich kolonii Dom Pedro II (gmina Campo Largo) czy Murici (gmina São José dos Pinhais).

szubi, Galicjanie, a w późniejszym okresie również mieszkańcy ziem zaboru rosyjskiego. Oznacza to, iż pojęcie „polskiego imigranta w Brazylii” z drugiej połowy XIX wieku obejmuje grupy o różnorodnym pochodzeniu geograficznym i przynależności państwowej, co niewątpliwie miało wpływ na heterogeniczność językową i tożsamościową polskich osadników. I choć przybywszy z ziem polskich mówili tym samym językiem ojczystym, w jego wielu odmianach, wyznawali tę samą religię i poczuli się do polskiej narodowości, warto zadać pytanie, na ile ich rozumienie polskiej tożsamości było związane z ich „małymi ojczyznami”, a niekoniecznie z nieistniejącym od prawie 100 lat państwem polskim i przejawami polskiej kultury wysokiej, do której mieli przecież bardzo ograniczony dostęp<sup>3</sup>. Ciekawą oznaką tego regionalnego patriotyzmu była endogamia, która wśród kolonistów imigrantów i Polonii pierwszego pokolenia z końca XIX wieku dotyczyła nie tylko małżeństw międzynarodowych, lecz również związków między Polakami pochodzącymi z różnych zaborów (Rossetti 1997).

Szydłowska-Cegłowa podkreśla odrębności regionalne i wpływy języka zaborcy na język wychodźców, potęgowane przez „często słabe uświadomienie narodowe i niski poziom oświaty”<sup>4</sup> (Szydłowska-Cegłowa 1990, 192). Autorka zauważa również, iż wielu emigrantów z okresu sprzed 1918 roku było w różnym stopniu dwujęzycznych, a mowa kraju stałego osiedlenia stała się ich trzecim językiem. W przypadku imigrantów polskich w Brazylii utrudnia to niejednokrotnie interpretację niektórych faktów językowych. Przykładowo, elementy zaczerpnięte z języka niemieckiego dostrzegalne w mowie tutejszej Polonii mogły istnieć już w momencie imigracji ludności pochodzącej z ziem zaboru austriackiego czy pruskiego bądź też pojawić się w późniejszym okresie w wyniku kontaktu językowego między osadnikami polskimi i niemieckimi na terytorium Brazylii. Józef Stańczewski, pisarz i działacz polonijny, w pierwszej monografii traktującej o języku kolonistów polskich w Brazylii (1925) klasyfikuje jako germanizmy wyniesione z Europy słowa takie jak: *sztyf* ‘okręt’, *glaska* ‘szklanka’ czy *sztrasa* ‘ulica’. Do grupy słów nabytych w Brazylii zalicza na przykład słowo *tyger* ‘tygrys’ czy *tyfa* ‘dolina’ (Stañczewski 1925, 8). Autor zwraca również uwagę na fenomen „mieszaniny gwar polskich” (Stañczewski 1925, 6), zachodzący w wyniku wspólnego osadnictwa imigrantów z „przeciwległych krańców starej

<sup>3</sup> Kwestię tę porusza Lourival de Araujo Filho (2007).

<sup>4</sup> Niski poziom oświaty ograniczał dostęp do tak zwanego języka ogólnopolskiego, co pogłębiało odrębności regionalne odmian używanych przez emigrantów. Autorce artykułu nie chodzi tu o wartościowanie wspomnianych odmian języka polskiego.

Ojczyzny, jak Galicjan i Kaszubów, Górnoślązaków lub Wilnian, o których wiadomo przecież, że mówią przeważnie dość odrębnym narzeczem polskim” (Stańczewski 1925, 7). Autor sugeruje jednocześnie, że młodsze pokolenia urodzone na brazylijskiej ziemi zatraciły już poczucie owej odrębności regionalnej.

Oczywiście wachlarz wariantów języka polskiego przywiezionego do Brazylii zza oceanu nie ograniczał się jedynie do odmian regionalno-gwarowych. Przybyli tu na przelomie wieków przedstawiciele inteligencji i wolnych zawodów, wśród których, oprócz już wspomnianych, warto wymienić chociażby działaczy polonijnych Stanisława Kłobukowskiego, Szymona Kossobudzkiego czy ks. Antoniego Zielińskiego, posługiwali się standardową odmianą polszczyzny. Język ten stał się podstawą tworzącej się odmiany kulturalnej<sup>5</sup> języka polskiego w Brazylii, obecnej na przykład w tutejszej polskiej prasie istniejącej od 1892 roku czy w literaturze. Niech za przykład posłuży fragment jednego z *Sonetów parańskich* Szymona Kossobudzkiego, których emigrancko-tulacza tematyka i trzynastozgłosekowa forma wyraźnie nawiązują do *Sonetów krymskich* Adama Mickiewicza.

#### GŁOS PARANY

Witajcie! Ja Wam wszystko przyniosę w ofierze...  
 Odsłonię puszczy tajniki, rozpostnę przed Wami  
 Nieskończoność swych stepów. Niech każdy z Was bierze,  
 Co mu trzeba... Me piersi potnijcie plugami!  
 Szum niwy, złotokłosem pokrytej, przypomni  
 Wam ojczystych pól pienia... Jesteście u siebie!  
 Tylko bądźcie tak dzielni, szlachetni, niezłomni,  
 Jak Polacy są zawsze na rodzinnej glebie... (...)  
 15.4.1913

(Kossobudzki 1927, 45)

Wiersz ten powstał rok po zakończeniu tzw. „ostatniej gorączki brazylijskiej” (Głuchowski 1971, 44), kiedy to przybysze głównie z Chełmszczyzny i Lubelszczyzny dołączyli do polskich osadników w południowej Brazylii. Nastąpiło zatem ponowne nałożenie się na siebie polszczyzn zróżnicowanych geograficznie i czasowo.

Jak już wspomniano, geograficzne odosobnienie kolonii przyczyniło się do zachowania kultury i języka polskiego. Jednak ogromną rolę odegrała tu

<sup>5</sup> Klasyfikację odmian języka podają za Stanisławem Dubiszem (1997, 23).



również wzajemna nieufność tubylców i imigrantów. I choć Polacy utrzymywali kontakty przede wszystkim z brazylijskimi wyznawcami katolicyzmu, często to właśnie różnice dotyczące obrzędów i tradycji religijnych były podawane jako główny powód niechęci naszych rodaków do *cabokli*, jak ich nazywali (Kawka 1982). Jeśli zaś chodzi o nieprzychylny stosunek Brazylijczyków do polskiego chłopca, Władysław Miodunka (2003, 33) wywodzi to zjawisko z zakorzenionej w tutejszej mentalności walki dwóch typów: *aventureiro* ‘poszukiwacza przygód’ i *trabalhador* ‘pracownika’. Pierwszy z nich odznacza się odwagą, nieprzewidywalnością, dążeniem do zdobycia dalekich terytoriów. To właśnie *aventureiros* jako pierwsi dotarli do brzegów Brazylii i skolonizowali ją. Drugi typ, o ograniczonym polu widzenia, wierzy, że powolny, długotrwały wysiłek zagwarantuje mu wymarzoną stabilizację. Nietrudno zgadnąć, że polscy chłopcy, choć niewątpliwie był w nich pierwiastek poszukiwacza przygód udającego się na drugi koniec świata, przyjmowali w brazylijskim społeczeństwie przeważnie rolę *trabalhadores*, która w mentalności *aventureiros* skazana jest na niezrozumienie i lekceważenie. Oczywiście wytłumaczenie to jest ogromnym uproszczeniem złożonego problemu; ilustruje jednak, w jaki sposób postawy i wybory polskiego chłopca w Brazylii mogły się przyczynić do marginalizacji jego pozycji w brazylijskim społeczeństwie końca XIX wieku.

Wśród Polaków osiadłych w miastach asymilacja przebiegała w szybszym tempie, co wiązało się również z przyspieszonym zanikaniem języka polskiego. Tutejszy działacz polonijny Jan Hempel w 1910 roku zauważył, że w środowisku miejskim już w drugim pokoleniu Polacy posługiwali się językiem portugalskim, szczególnie w przypadku mieszanych małżeństw. Natomiast:

[w] kolonii jest kościół polski, sklepy polskie, urzędnicy Polacy lub nieco umiejący po polsku Brazylijczycy. Toteż w koloniach tylko ci umieją po portugalsku, którzy chodzą na roboty poza kolonie lub zajmują się handlem. Kobiety i dzieci zwykle ani słowa po portugalsku nie rozumieją („Rodzina Polska” 1910, cyt. za: Kula 1981, 102).

Z czasem relacje Polaków i ich potomków z ludnością i kulturą luzo-brazylijską uległy intensyfikacji, co spowodowało powstanie tzw. „brazylijskiej polszczyzny”. Kontakty językowe zachodzące na przykład w sferze handlowej spowodowały włączenie elementów języka portugalskiego do repertuaru językowego osób posługujących się do tej pory jedynie odmianą języka polskiego. Taka komunikacja może być postrzegana jako wzajemne oddziaływanie dwóch czynników: „lojalności osoby mówiącej wobec zasad

regulujących selekcję elementów z jej repertuaru językowego zależnie od kontekstu oraz chęci wykorzystania całego repertuaru bez względu na ograniczenia sytuacyjne” (Matras 2009, 4). Równowagę między tymi czynnikami determinuje dążenie do efektywnej komunikacji. W mowie interlokutorów zatem mogą zacząć pojawiać się odchylenia od normy językowej pierwszego języka zwane interferencjami (Weinreich 1966). Niektóre z nich występujące w idiolektach (językach osobniczych) mogą stać się źródłem zmiany językowej w momencie ich rozpowszechnienia i akceptacji przez daną społeczność językową (Matras 2009). Diametralnie różne warunki przyrodniczo-społeczne w nowej ojczyźnie czy różnice prestiżu pomiędzy językiem osadników a brazylijską wersją portugalskiego niewątpliwie odegrały ważną rolę w przemianach zachodzących w tutejszej polszczyźnie na płaszczyźnie fonetycznej, leksykalnej i gramatycznej.

„Słownictwo jest domeną zapożyczeń językowych *par excellence*” (Weinreich 1966, 56) i to właśnie na tej płaszczyźnie już w 1925 roku Józef Stańczewski zauważa ogromny wpływ portugalskiego na język polski, doliczając się ponad 1000 „wyrazów polsko-brazylijskich” (Stańczewski 1925, 9). Wśród najważniejszych wyrazów polonijnych (stosując terminologię Stanisława Dubisza, 2014) Stańczewski wymienia słowa związane z pracą na roli, nazwy określające brazylijską faunę i florę, wyrażenia opisujące stosunki handlowe i urzędowe, zwyczaje ludności tubylczej i terminy dotyczące służby wojskowej. Przytoczmy dla przykładu niektóre z nich: *fijon* ‘fasola’, *rossować* ‘karczować’, *alkier* ‘rodzaj miary: 4,84 ha’, *żakare* ‘kajman’, *wenda* ‘sklep’, *multować* ‘karać pieniądze’, *festa* ‘zabawa’, *fum* ‘tytoń’, *kwartel* ‘koszary’ (Stańczewski 1925, 10). Warto zauważyć, iż ogromna większość zebranych przez Stańczewskiego leksemów przeszła proces adaptacji fonetycznej i gramatycznej do systemu języka polskiego. Wśród luzytanizmów autor wylicza parę przykładów strukturalnych replik frazeologicznych, takich jak: *to kosztuje bardzo* ‘to jest bardzo trudne’ czy *to nie da* ‘nie można, nie da się’.

Stańczewski wierzył, że „za 10–20 lat lud polski w Brazylii słabo będzie władał językiem ojczystym, o ile nie nastąpi przyływ nowej emigracji” (Stańczewski 1925, 57). Pisał te słowa w momencie, kiedy na polskich osadnikach nie ciążyło już brzemie narodu bez państwa, o którym przypominało im popularne niegdyś wyzwisko „Polaco sem bandeira” („Polak bez flagi”). Dziesiątki tysięcy imigrantów z ziem polskich z okresu międzywojennego, wśród których nie brakowało Ukraińców i Żydów, mogły liczyć na wsparcie państwa polskiego, które przyczyniało się także do wzmożonej polonijnej działalności kulturalno-społecznej w południowej Brazylii. Wśród ok. 35 ty-

sięcy przybyszów z Polski w tym okresie (Łapaj 2013) znajdowali się, między innymi, Waclaw Radecki – uznawany za ojca psychologii doświadczalnej w Brazylii, Bruno Lechowski – malarz, którego dzieła stały się inspiracją dla wielkich artystów brazylijskich, Ceslau Mariano Bieżanko – światowej sławy entomolog czy Fayga Ostrower, należąca do grona wybitnych brazylijskich malarzy współczesnych (Siewierski 2009).

Lata 30. XX wieku przyniosły, nie tylko w Brazylii, kryzys ekonomiczny, a w jego konsekwencji zwrot ku ideom nacjonalistycznym i polityce je promującej. Już w konstytucji Brazylii z 1934 roku znalazł się artykuł ograniczający napływ nowych imigrantów do 2% osadników danej nacji przybyłych do Brazylii od 1884 w skali rocznej. Tę zmianę stosunku do obcokrajowców dobrze obrazuje stwierdzenie zamieszczone w jednym z dekretów dotyczących napływu nowej ludności, iż imigranci „często przyczyniają się do wzrostu nieladu gospodarczego i do braku bezpieczeństwa społecznego” (*Decreto-Lei n° 24.215 1934*). W 1938 roku uchwalono ustawę, która uderzyła w serce polskości w Brazylii, a mianowicie w system szkolnictwa polskiego. Nakazywano w niej nauczanie wyłącznie w języku portugalskim, powierzając dyrekcję szkół osobom urodzonym w Brazylii i zabraniając nauki języków obcych dzieci poniżej 14. roku życia (*Decreto-Lei n° 406 1938*). Należy podkreślić, że z 349 polskich szkół działających w momencie wydania dekretu jedynie cztery były szkołami średnimi. Dlatego też zakaz nauki języków obcych godził praktycznie w cały polski system nauczania, prowadząc do zamknięcia szkół z dnia na dzień. Ta sama ustawa zabraniała również jakichkolwiek publikacji w językach obcych bez zezwolenia Ministerstwa Sprawiedliwości i – dodatkowo na obszarach wiejskich – bez zgody Rady ds. Imigracji i Kolonizacji. Za kulminację ustawodawstwa nacjonalizacyjnego i homogenizującego społeczeństwo brazylijskie można uznać dekret z sierpnia 1939 roku, w którym zabrania się używania języków obcych w miejscach publicznych, podczas służby wojskowej i w kazaniach kościelnych (!), jak również sprzedaży ziemi cudzoziemcom na obszarach wiejskich (*Decreto-Lei n° 1.545 1939*). Nietrudno wyobrazić sobie, jak bardzo polityka nacjonalizacyjna uderzyła w imigrantów i ich potomków mieszkających w Brazylii. Oprócz wspomnianych już szkół, ucierpiała polska prasa (20 tytułów) i polskie towarzystwa (335) (Malczewski), a wraz z nimi cała polskość, której wyrazem był język przodków. Na domiar złego w niektórych regionach kolonistom przyszło czekać po 15–20 lat na dostęp do brazylijskiej szkoły państwowej (Wachowicz 1970), co skazywało ich dzieci na analfabetyzm oraz dalszą marginalizację Polaków i ich potomków w brazylijskim społeczeństwie.

W okresie działań wojennych i po wojnie polscy imigranci, których było już nieporównywalnie mniej, zaledwie około 10 do 20 tysięcy (Malczewski), należeli z reguły do inteligencji i decydowali się na wyjazd z Polski z powodów politycznych. Do najbardziej znanych Polaków przybyłych tu po 1939 roku należy Zbigniew Ziemiński, uznawany za ojca nowoczesnego teatru brazylijskiego. Warto też wspomnieć o wybitnym rzeźbiarzu i malarzu Franzu Krajcbergu, o znanym reżyserze filmów reklamowych Andrzeju Bukowińskim<sup>6</sup> oraz o profesorze uniwersyteckim, pisarzu i tłumaczu Henryku Siewierskim. Ta ostatnia powojenna fala imigracji, tym razem inteligenckiej, przyczyniła się do reaktywacji niektórych towarzystw polonijnych, lecz nie była w stanie załagodzić skutków ustaw nacjonalizacyjnych z okres przedwojennego ani upływającego czasu.

Wydarzeniem niezwyklej wagi dla znaczenia polskiej społeczności w Brazylii był wybór Karola Wojtyły na papieża w 1978 roku oraz jego wizyta w Kurytybie dwa lata później. Do dziś wielu Polonusów wspomina ten fakt z lezką w oku. Uznanie Polaka przez międzynarodową społeczność katolicką było niezbitym dowodem na to, że polskie pochodzenie jest powodem do dumy, a nie do wstydu. Wraz ze wzrostem zainteresowania kulturą i tradycjami przodków nastąpiło ożywienie polonijnego życia organizacyjnego i kulturalnego.

Polskość w dzisiejszej Brazylii objawia się w dużej mierze nie poprzez język, którym władają ciągle jeszcze starsi potomkowie dawnych kolonistów oraz nieliczni przedstawiciele Polonii miejskiej, lecz poprzez zachowywanie tradycji, folklor oraz przywiązanie i szacunek do korzeni. Liczne imprezy organizowane na przykład w Kurytybie i okolicach przez towarzystwa polonijne, takie jak: BRASPOL, Casa da Cultura Polônia Brasil, Towarzystwo im. Tadeusza Kościuszki czy przez Konsulat Generalny, promują zwykle kulturę opartą na bardzo popularnym tu polskim folklorze i tradycjach związanych z polską religijnością. Zdarzają się też wykłady o literaturze, festiwale filmowe i koncerty muzyków z Polski. Pobliskie kolonie – niegdyś odizolowane, a dziś należące do obszaru metropolitalnego Kurytyby – zachęcają do udziału w festynach, podczas których obok brazylijskiego *churrasco* serwuje się pierogi i bigos, w występach polonijnych zespołów folklorystycznych, Dożynkach czy Święcie Wódki (*Festa da Vodka*).

---

<sup>6</sup> Na polskim i brazylijskim rynku wydawniczym ukazały się niedawno biografie A. Bukowińskiego i Z. Ziemińskiego pióra polskiej autorki mieszkającej w São Paulo – Aleksandry Pluty: *Długa podróż w bardzo krótkim czasie. Biografia Andrzeja Bukowińskiego* (2013) oraz *Ten piękny polski akcent. Ziemiński na brazylijskiej scenie* (2015).

Według danych „Wspólnoty Polskiej” Polonia brazylijska liczy około 1,8 miliona osób (Sękowska 2010), z czego 800 tysięcy mieszka w stanie Parana, co stanowi 10% ludności tego stanu (Malczewski). Nie są, niestety, dostępne żadne dane pozwalające ustalić liczbę osób władających mową polskich przodków, choć język ten stał się obiektem kilku badań z zakresu językoznawstwa dotyczących samej odmiany języka polonijnego w Brazylii (Kawka 1982; Linde-Usiekiniewicz 1997), jego płaszczyzny fonetycznej (Trennephol da Costa, Gielinski 2014; Trennephol da Costa 2016) oraz bilingwizmu polsko-portugalskiego w Brazylii (Druszcz 1984; Miódunka 2003).

Nie ulega wątpliwości, że ogromna większość Brazylijczyków o polsko brzmiącym nazwisku nie mówi już w naszym ojczystym języku. Biorąc jednak pod uwagę wiekowość zjawiska polskiej imigracji w Brazylii, profil społeczny większości osadników z końca XIX wieku, odległość geograficzną oraz nacjonalizację szkolnictwa z lat 30. XX wieku, fakt, że ciągle jeszcze istnieją ci, dla których język przodków jest nieodłączną częścią ich tożsamości, jest przyjemnym zaskoczeniem. Norman Davis napisał o Polonusach ekonomicznych starej emigracji, że „umierając, przekazywali swym dzieciom niewiele z polskiego dziedzictwa – zaledwie wspomnienia rodzinnej wsi, wiejską gwarę, religie, kilka ludowych pieśni i tańców, pomięty weselny strój uszyty na ojczystą modłę” (Davis 2010, 695). Można by się pokusić o refleksję, czy to rzeczywiście jest tak niewiele, skoro wystarczyło, by przez dekady zachowywać tradycje, język i poczucie polskości, w które z biegiem czasu w nieunikniony sposób zaczęła się wkradać kultura nowej ojczyzny. Wydaje się, iż w wielu przypadkach ta asymilacja nie przeszkodziła w pielęgnowaniu polskości rozumianej indywidualnie na szereg sposobów. Niech za przykład posłużą nam tu słowa jednego z największych brazylijskich poetów współczesnych, „Polaka-Mulata z Kurytyby” (*polaco mulato de Curitiba*), jak sam o sobie mówił – Paula Leminskiego:

powróciło moje polskie serce  
serce które mój dziadek  
przywiózł z daleka  
serce zmiażdżone  
serce zdeptane  
serce poety

(Leminski 2015, 24)

## Literatura

- Brasil: 500 anos de povoamento*, 2000, Rio de Janeiro, <http://brasil500anos.ibge.gov.br/estatisticas-do-povoamento/imigracao-total-periodos-anuais> [dostęp: 14.09.2017].
- Davies N., 2010, *Boże igrzysko. Historia Polski* [e-book], przeł. Muskat-Tabakowska E., Kraków.
- De Araujo Filho L., 2007, „*Polonia brazylijska*”: *O contexto histórico de um processo de assimilação*, „*Projeções. Revista de estudos polono-brasileiros*”, IX, n. 1.
- Decreto-Lei n° 24.215, de 9 de Maio de 1934*, <http://www2.camara.leg.br/legin/fed/decret/1930-1939/decreto-24215-9-maio-1934-557900-publicacaooriginal-78647-pe.html> [dostęp: 18.09.2017].
- Decreto-Lei n° 406, de 4 de Maio de 1938*, <http://www2.camara.leg.br/legin/fed/decllei/193-1939/decreto-lei-406-4-maio-1938-348724-publicacaooriginal-1-pe.html> [dostęp: 18.09.2017].
- Decreto-Lei n° 1.545, de 25 de Agosto de 1939*, <http://www2.camara.leg.br/legin/fed/decllei/193-1939/decreto-lei-1545-25-agosto-1939-411654-publicacaooriginal-1-pe.html> [dostęp: 18.09.2017].
- Druszcz A., 1984, *O bilinguismo em Araucária – interferência polonesa na fonologia portuguesa*, praca magisterska: Universidade Católica do Paraná, Curitiba.
- Dubisz S., 1997, *Język polski poza granicami kraju – wstępne informacje i definicje*, w: tegoż, red., *Język polski poza granicami kraju*, Opole.
- Dubisz S., 2014, *Językoznawcze studia polonistyczne*, t. 2, *Polonia i jej język*, Warszawa.
- Głuchowski K., 1971, *Z dziejów nychodźstwa i osadnictwa polskiego w Brazylii*, w: Kaczmarek A., red., *Emigracja polska w Brazylii. 100 lat osadnictwa*, Warszawa.
- Kawka M., 1982, *Os brasileiroismos do dialeto polono-brasileiro*, praca magisterska: Universidade Católica do Paraná, Curitiba.
- Kossobudzki S., 1927, *Tu i tam. Odgłosy parańskie*, Curitiba.
- Kula M., 1981, *Polonia brazylijska*, Warszawa.
- Kula W., Assorodobraj-Kula N., Kula, M., red., 1973, *Listy emigrantów z Brazylii i Stanów Zjednoczonych 1890–1891*, Warszawa.
- Lechoń J., 2009, *Rio de Janeiro*, w: Mazurek J., red., *Polacy pod Krzyżem Południa*, Warszawa.
- Leminski P., 2015, *Meu coração do polaco voltou*, przeł. Kilanowski P., w: tegoż, *Powróciło moje polskie serce. Meu coração do polaco voltou*, wyb. Kilanowski P., przeł. Kilanowski P., Szcześniak K., Curitiba.
- Linde-Usiekiniewicz J., 1997, *Język polski w Brazylii*, w: Dubisz S., red., *Język polski poza granicami kraju*, Opole.
- Łapaj J., 2013, *Polacy w Brazylii – aspekty historyczne i współczesność*, „*Pisma Humanistyczne*”, z. X.
- Malczewski Z., *Polacy i osoby polskiego pochodzenia w Brazylii. Zarys historyczny i współczesność Polonii brazylijskiej*, [http://www.kurytyba.msz.gov.pl/pl/polonia\\_w\\_brazylii/polonia\\_w\\_brazyli/](http://www.kurytyba.msz.gov.pl/pl/polonia_w_brazylii/polonia_w_brazyli/) [dostęp: 07.09.2017].
- Matras Y., 2009, *Language Contact*, Cambridge.
- Miodunka W., 2003, *Bilingwizm polsko-portugalski w Brazylii. W stronę lingwistyki humanistycznej*, Kraków.
- Morello R., 2015, *A Política de Cooficialização de Línguas no Brasil*, w: tejże, red., *Leis e línguas no Brasil. O processo de cooficialização e suas potencialidades*, Florianópolis.
- Pamiętniki Emigrantów. Ameryka Południowa Nr. 1–27, 1939*, Warszawa.

- Rossetti F., 1997, *O casamento em Thomás Coelho. Nupcialidade de um grupo imigrante (1876–1976)*, praca licencjaska: Universidade Federal do Paraná, Curitiba.
- Sękowska E., 2010, *Język emigracji polskiej w świecie. Bilans i perspektywy badawcze*, Kraków.
- Siewierski H., 2009, *Polónia e Brasil: Laços históricos e culturais*, „Projeções. Revista de estudos polono-brasileiros”, XI, n. 2.
- Stańczewski J., 1925, *Wpływ języka portugalskiego na język kolonistów polskich w Brazylii. Studium Porównawcze*, Curitiba.
- Szydłowska-Ceglowa B., 1990, *Pamiętniki emigrantów jako źródła badań językoznawczych*, w: Miódunka W., red., *Język polski w świecie*, Warszawa-Kraków.
- Trennephol da Costa L., 2016, *Sons oclusivos no polonês falado em Mallet, PR*, „(Con)textos Linguísticos”, v. 10, n. 16.
- Trennephol da Costa L., Gielinski I., 2014, *Detalhes fonéticos do polonês falado em Mallet*, „(Con)textos Linguísticos”, v. 8, n. 10.
- Wachowicz R., 1971, *Szkoły osadnictwa polskiego w Brazylii*, w: Kaczmarek A., red., *Emigracja polska w Brazylii. 100 lat osadnictwa*, Warszawa.
- Weinreich U., 1966, *Languages in Contact. Findings and Problems*, London-The Hague-Paris.